

FRANCISZEK MINCER

WSP w Zielonej Górze

NAUKI HUMANISTYCZNE I SPOŁECZNE A DYDAKTYKA OCHRONY ŚRODOWISKA W SZKOLE WYŻSZEJ

Plany objęcia zajęciami z zakresu ochrony środowiska wszystkich kierunków studiów stawiają na porządku dziennym również i kwestię ochrony środowiska, dostosowanej do potrzeb nauk humanistycznych i społecznych. W tym miejscu chciałbym przede wszystkim zająć się związkami, jakie zaistnieć mogą i powinny między tą właśnie dydaktyką, a historią i historią literatury. W znacznie mniejszym stopniu uwzględnione zostaną inne dyscypliny humanistyczne i społeczne. Postawione tutaj zagadnienie omawiam z pozycji humanisty, który jest wprawdzie bardzo silnie zaangażowany w działalność społeczną z zakresu ochrony środowiska¹, ale nie posiada przygotowania zawodowego w tej dziedzinie. Dlatego też nie czuję się uprawniony do układania projektu programu przekazywania studentom humanistyki wiedzy ekologiczno-sozologicznej. Pragnę natomiast zwrócić uwagę na te elementy nauk humanistycznych, do których program taki powinien nawiązywać.

Nie jest tajemnicą, że studenci często odnoszą się niechętnie, lub nawet wręcz wrogo do przedmiotów dodatkowych, nie związanych bezpośrednio z głównym kierunkiem ich studiów lub zainteresowań. W żargonie studenckim noszą one pogardliwie nazwę "michałków". Byłoby wielkim nieszczęściem, gdyby ochrona środowiska stała się właśnie jednym z takich "michałków".

Zaznaczmy, że rygory formalne niczego tutaj nie dadzą. Można wprawdzie przy ich pomocy zmusić słuchaczy do mechanicznego przyswojenia sobie pewnej sumy wiadomości, ale nie można w ten sposób nikogo uczynić przekonany pionierem ruchu ochrony środowiska. Pozostaje więc jedynie z jednej strony szczególnie staranny dobór wykładowców przedmiotu, a z drugiej - bardzo dokładnie przemyślana korelacja programu szkolenia z zakresu wiedzy ekologiczno-sozologicznej z odpowiednimi elementami wiedzy historycznej, filologicznej i ekonomiczno-socjologicznej. A związki między tymi dziedzinami, choć dotychczas zbyt słabo eksponowane, istnieją i są dość liczne.

Punktem wyjścia omawianej tu dydaktyki musi być ukazanie adeptom humanistyki ścisłych związków między przyrodą a kulturą. Słusznie pisze prof. Romuald Olaczek, że ... "jest wiele wspólnego w ochronie przyrody i ochronie dóbr kultury, bo przecież przyroda wpływa na kulturę materialną i przenika do kultury duchowej. Jednak obecnie najsilniej jednoczy je wspólne zagrożenie. Ten sam kwaśny deszcz niszczy kolumny Akropolu, rzeźby katedr w Chartres i Kolonii, co jeziora i lasy w Szwecji. Te same gazy i pyły, które zżerają stary Kraków, niszczą też Ojcowski Park Narodowy. Ta sama znieczulica dopuszcza do rozpadu starych dworców i pałaców, jak i parków wokół nich, do zaśmieciania i rozdeptywania parków narodowych i deprecjacji krajobrazu kulturalnego"².

Dodajmy do wywodów prof. Olaczka, że szereg pojęć z zakresu kultury zostało przeniesionych na dziedzinę ochrony przyrody. Twórcą pojęcia "pomnik przyrody" był wielki uczyony niemiecki Aleksander Humboldt, ale pojęcie pomnika przeniósł on z dziedziny kultury w dziedzinę nauk przyrodniczych³. Charakterystyczne, że w twórczości Mickiewicza, który był współczesny Humboldtowi choć od niego młodszy⁴, drzewa zjawiają się jako pomniki przeszłości, rówieśniki

wielkich kniaziów litewskich. Sformułowania takie spotykamy przede wszystkim na kartach "Pana Tadeusza"⁵. Nasuwa się tu pytanie, czy Mickiewicz znalazł twórczość naukową Humboldta? Czy też rozmyślony w przyrodzie litewskiej poeta doszedł do koncepcji drzewa jako pomnika drogą własnych, samodzielnych przemyśleń? Już ten jeden problem może stanowić dla filologa przedmiot pasjonujących badań i rozważań.

"Pan Tadeusz" był odczytywany w historii literatury polskiej wielokrotnie i w różny sposób. Ostatnio wybitny przyrodnik przyznał mu miano "ewangelii ochrony przyrody"⁶. Jeśli z tego punktu widzenia przebadana się również twórczość Słowackiego, Żeromskiego i wielu innych poetów i prozaików polskich, to powstanie obraz literatury pod wielu względami odmienny od tradycyjnie przyjmowanego. Podkreślić tu też trzeba, że jedną z pierwszych osób, które podniosły w Polsce alarm z powodu niszczenia środowiska przyrodniczego przez przemysł ciężki była Maria Dąbrowska. Znakomita powieściopisarka została zresztą z tego powodu oskarżona o reakcyjne przekonania i sabotowanie rozwoju gospodarczego kraju. Niemniej jednak współpraca humanistów z przyrodnikami istnieje jak do tej pory głównie w zakresie prac i badań estetyki krajobrazu. Tymczasem możliwości są o wiele większe i szersza jest też potrzeba takiej współpracy⁷.

Chcąc uczyć humanistów zasad ochrony środowiska i przekazując podstawowe zasady przyrodoznawstwa trzeba też im przypomnieć, że w literaturze pięknej istnieje symbolika drzew (np. dąb jest symbolem nadziei). Nieco inną rolę odgrywa to drzewo w tradycji historycznej. Charakterystyczne, że tradycja ta uporczywie łączy wiele starych dębów z postaciami królów polskich, którzy mieli je sadzić. W symbolice historycznej dąb jawi się więc jako świadek dawnej świetności Polski i dowód ciągłości jej dziejów. Z tego punktu widzenia nie jest istotne, czy dąb koło kościoła w Łabiszynie rzeczywiście sadził Władysław Jagiello i czy jest to źródło udokumentowane. Ważne jest w tym wypadku utrzymywanie się pewnej tradycji, której pożytek zarówno dla świadomości historycznej, jak też dla świadomości ekologicznej jest oczywisty. Dziś trudno już sobie wyobrazić, jak potężne emocje patriotyczne łączyły się z takim drzewem w okresie zaboru pruskiego czy okupacji hitlerowskiej.

Świadomość narodową kształtowały oczywiście nie tylko poszczególne drzewa, lecz cały krajobraz Polski⁸. Nie darmo właśnie pionier ochrony środowiska w naszym kraju, Jan Gwałbert Pawlikowski pisał: "Kiedy naród nasz był pozbawiony więzby państwowej i utrzymywał się przy życiu więzłą czysto duchową, poczuciem jedności, jednym z ogniw najsilniejszych tej więzby było przywiązanie do ziemi - więc w pierwszym rzędzie do jej przyrody"⁹. Tatry jawiły się poetom drugiej połowy XIX w. jako najbardziej wolny skrawek ziemi polskiej, związana też była z nimi legenda o śpiących rycerzach Chrobrego, którzy po przebudzeniu podejmą walkę o wolność Polski¹⁰. Ale jeszcze i w okresie międzywojennym Leon Wyczółkowski nazywał rezerwat cisowy w Wierzchlesie "świętym gajem", twierdził, że przypomina mu on najstarsze dzieje Polski i marzył o zbudowaniu na tym terenie gontyny, wzorowanej na świątyniach pogańskich dawnych Słowian¹¹.

Tak więc emocjonalny stosunek humanisty z prawdziwego zdarzenia do przyrody jest faktem nie podlegającym dyskusji. Równie oczywiste jest, że przyroda była, jest i będzie zawsze źródłem natchnień literackich i artystycznych. Powstaje jednak pytanie, w jakim stopniu związki między humanistyką a przyrodoznawstwem mogą być przedmiotem badań naukowych i w jaki sposób wyniki tych badań wykorzystać następnie dla celów dydaktycznych z zakresu ochrony środowiska.

Spośród dyscyplin historycznych największe możliwości powiązania z dydaktyką ochrony środowiska ma geografia historyczna i historia społeczno-gospodarcza. W ramach tych dyscyplin od dawna uprawiano badania nad dziejami osadnictwa, lasów i leśnictwa, rolnictwa i roślin uprawnych itp. Historycy zajmujący się tymi badaniami zawsze też posiadać musieli pewną, a czasem nawet dość dużą wiedzę przyrodniczą. Na gruncie tych dyscyplin łączenia wiedzy historycznej i wiedzy z zakresu ochrony środowiska jest więc dość łatwe.

Postaram się pokazać to na konkretnych przykładach. Jeśli dla przyrodnika las jest ekosystemem, to dla historyka stanowi on ponadto pasjonujące zjawisko dziejowe. Jeśli za czasów Chrobrego lasy zajmowały około 80% powierzchni Polski a dzisiaj proporcja ta jest niemal odwrotna, to na pytanie, jak doszło do obecnego stanu rzeczy, obok przyrodnika i geografa odpowiadać musi również historyk.

Dzieje stosunku człowieka do lasu to dzieje zarówno walki, jak też zgodnego współżycia. Cofanie się lasu przed człowiekiem, odzyskiwania przez las terenów poprzednio utraconych, a następnie często ulegających wyludnieniu na skutek wojen i zaraz - to wszystko układa się w barwny, wielowiekowy proces historyczno-przyrodniczy.

Jedną z pozycji najbardziej podstawowych w polskiej historiografii lasu jest publikacja J. Brody i A. Żabko Popowicza "Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce" (Warszawa 1965). Jan Tyszkiewicz w swoim doskonałym studium na temat lasu jako przedmiotu badań historyczno-przyrodniczych wymienia następujące dyscypliny składające się na historiografię lasu: historia gospodarcza (dzieje zbieractwa, łowiectwa, bartnictwa, wypasania bydła i pozyskiwania drewna), historia osadnictwa, historia kultury, badania geograficzno-historyczne i leśno-historyczne, a zwłaszcza historyczno-florystyczne¹². Dodajmy, że w dziedzinie badań osadniczych z dużą pomocą przychodzi geografom i historykom filolog - językoznawca ustalający pochodzenie nazw miejscowych (toponomastyka), gdyż badania tego typu pozwalają niejednokrotnie określić dawny zasięg lasów, a nawet charakter ich drzewostanu¹³.

Badania nad dziejami lasów to oczywiście tylko jedna z wielu dziedzin, które doprowadzić mogą historyka do zajęcia się problematyką ochrony środowiska. Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że Polska ma bogatą, sięgającą jeszcze czasów Chrobrego historię ochrony przyrody i środowiska¹⁴. I wreszcie ochrona przyrody przyczynia się nie tylko do kształtowania wyobraźni przyrodniczej, lecz również i historycznej. Rezerwaty, parki narodowe i krajobrazowe pokazują tło, na którym zarysowały się wydarzenia przeszłości. Również pomnik przyrody mieści się przynajmniej częściowo w kategorii pojęć historycznych. Jego encyklopedyczna definicja mówi bowiem, że jest to "twór przyrody prawnie chroniony, cenny ze względów naukowych, historyczno-pamiętkowych, estetycznych i innych"¹⁵. Tak więc lasy, różnego rodzaju rezerwaty, parki narodowe i krajobrazowe, pomniki przyrody, wreszcie dzieje nauk przyrodniczych i ochrony środowiska mogą być dla historyka przedmiotem zarówno badań naukowych, jak też różnego rodzaju działań dydaktycznych na szczeblu szkolnictwa wyższego, a w niektórych wypadkach również na szczeblu szkolnictwa średniego.

Powstaje jednak problem, w jakim stopniu humanista ma być kształcony w zakresie ochrony przyrody. Większości humanistów nie wprowadzi się w tajniki chemii, nie zrobi się z nich specjalistów w zakresie pestycydów. Sztab główny ruchu ochrony przyrody stanowić będą zawsze przyrodnicy, i to jest oczywiste; ustalanie głównych linii strategii i taktyki w zakresie ochrony przyrody stanowi zarówno ich prawo, jak też obowiązek, od którego uchylić się nie mogą. Ale humanistów można i trzeba wychować na żarliwych, doskonałych propagatorów tego ruchu, a częściowo również i jego organizatorów.

Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe przedstawianie związków omawianej tu dydaktyki z innymi dyscyplinami. Zwróćmy jednak uwagę na fakt, że badania nad świadomością ekologiczną społeczeństwa współczesnego może prowadzić socjolog, podczas gdy przedstawienie procesu narastania świadomości zagrożenia ekologicznego w poprzednich epokach dziejowych to obowiązek historyka, współpracującego z przyrodnikiem. Historyk, socjolog i specjalista z zakresu ochrony środowiska spotykają się też na terenie statystyki i demografii, które dla nich wszystkich stanowią dyscypliny pomocnicze. Wreszcie obowiązkiem ekonomisty jest walka o to, by wąsko pojmowana zasada rentowności i zysku nie uderzyła w postęp w dziedzinie ochrony środowiska. A obawa, że dążenie do zysku za wszelką cenę stać się może hamulcem dla działań ekologicznych jest szczególnie aktualna w okresie tzw. drugiego etapu reformy gospodarczej.

Prof. Olaczek podkreśla, że “stosunkowo najwcześniej i najwięcej przysłużyła się ochronie przyrody sztuka, zwłaszcza literatura, poezja, malarstwo oraz sztuka ogrodnicza... Znacznie skromniejszy jest dotychczasowy wkład filozofii i nauk społecznych, chociaż filozofia i ekonomia mają tu wiele do zrobienia¹⁶. W wypadku oceny dorobku i możliwości ekonomii trzeba się w pełni zgodzić ze sformułowaniami znakomitego przyrodnika. Podkreślmy jednak, że na pograniczu ekologii i filozofii powstała ekologia głęboka, zwana również ekofilozofią. Jej znaczenie wychowawcze jest oczywiste. Ekofilozofia przeciwstawia się bowiem światopoglądowi konsumpcyjnemu, ukazując walkę o zachowanie równowagi ekologicznej jako moralno-etyczny obowiązek człowieka.

Reasumując stwierdzić należy, że szkolenie humanistów w zakresie ochrony środowiska opierać się powinno na następujących zasadach:

1. Ochronę środowiska należy przedstawiać studentom humanistyki jako problem interdyscyplinarny, w którym nauki humanistyczne zajmują miejsce wprawdzie nie najważniejsze, ale jednak ważne i potrzebne.
2. Zajęcia początkowe z zakresu ochrony środowiska, przeznaczone dla studentów humanistyki, powinny pokazać związki między różnymi dziedzinami kultury i nauk humanistyczno-społecznych, a ochroną środowiska i przyrodoznawstwem.
3. Konieczne jest podkreślanie moralno-etycznego obowiązku humanisty do prowadzenia działalności w zakresie ochrony przyrody i środowiska, a w związku z tym potrzebę zdobycia pewnego przynajmniej stopnia przygotowania z tej dziedziny.
4. W układaniu programu nauczania i wychowania należy, w tym stopniu w jakim to obecnie jest możliwe, nawiązać do tradycji renesansu, który stworzył najbardziej harmonijny w dotychczasowych dziejach ludzkości system równowagi między naukami humanistycznymi a matematyczno-przyrodniczymi, jak też oparte na tym systemie wzory i ideały wychowawcze.
5. Poza masowym kształceniem należy pomyśleć o wykształceniu grupy humanistów, zdolnych do prowadzenia badań naukowych na pograniczu humanistyki i nauki o ochronie środowiska.

Można to uczynić np. przez tworzenie odpowiednich studiów podyplomowych, ale studiów podyplomowych o profilu dostosowanym do potrzeb, zadań i zainteresowań adeptów humanistyki. W każdym razie prof. Jacek Kolbuszewski, który jest polonistą i członkiem Komitetu Ochrony Przyrody PAN nie powinien być postacią wjątkową, a publikacji tego typu, jak “Świat owadów w poezji Jastruna” powinno się ukazywać dziesięć razy więcej niż dotychczas.

6. Nauczanie ochrony środowiska powinno być prowadzone w ścisłym powiązaniu z tak popularnym dzisiaj wychowaniem patriotycznym. Ochrona miejsc pamięci narodowej łączy się przecież ściśle z ochroną terenów zielonych, na terenie których miejsca te bardzo często się znajdują. Parki i ogrody zabytkowe, niezależnie od tego, że same stanowią znaczący element narodowej historii, z reguły otaczają zamki, dworki i pałace, będące zabytkami architektury i sztuki.
7. Trzeba też wskazać, że istnieją dziedziny, w których integracja wiedzy geograficzno-przyrodniczej i humanistycznej jest nie tylko postulatem wychowawczym, lecz palącą wręcz koniecznością. Nie można bowiem wobrazić sobie dobrego pilota wycieczek czy działacza turystycznego, który nie łączyłby wiedzy geograficzno-przyrodniczej ze znajomością historii i kultury regionu. Stąd potrzeba starannego korelowania elementów geografii, biologii i wszelkich fachowych wiadomości z zakresu ochrony środowiska ze znajomością różnych gałęzi humanistyki i nauk społecznych, przydatnych w działalności turystycznej. Potrzeba ta jest szczególnie wyraźna przy szkoleniu dla turystyki kadr wysoko kwalifikowanych.

PRZYPISY

- ¹ Autor tego referatu, historyk z wykształcenia, jest członkiem Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody i wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego LOP w Bydgoszczy, wiceprezesem Bydgoskiego Towarzystwa Ekologicznego i przewodniczącym Komisji Ochrony Środowiska przy Radzie Wojewódzkiej PRON w Bydgoszczy.
- ² R. Olaczek: Przedmowa do zbioru tekstów "Przyroda i kultura". Warszawa, Wydawnictwo LOP 1987 s. 5
- ³ Przenoszenie pojęć z dziedziny kultury na świat przyrody wyraża się też w nazewnictwie szczytów górskich. Znamienne pod tym względem są nazwy takie jak Szatan, Mnich, Babia Góra, Czarna Ambona itp.
- ⁴ Adam Mickiewicz żył w latach 1798-1855, a Aleksander Humboldt w latach 1769-1859.
- ⁵ Księga IV "Pana Tadeusza" pt. "Dyplomatyka i łowy", w. 1-41
- ⁶ Zob. wyżej, przyp. nr 2
- ⁷ Na kwestię tę zwrócił uwagę prof. Samuel Andrzej Kostracicki w swoim wystąpieniu na plenum Zarządu Głównego LOP w Warszawie w dniu 20 września 1986 r.
- ⁸ J. Kolbuszewski: Ochrona przyrody i kultura, W: Przyroda i kultura, op.cit. s. 15-16
- ⁹ Cyt. za T. Bartkowskim: Ochrona zasobów przyrody i zagospodarowanie środowiska geograficznego. Warszawa 1975 s. 59
- ¹⁰ Charakterystyczne, że niewątpliwie w nawiązaniu do tej legendy wybitny malarz Stanisław Witkiewicz, a pod jego wpływem również i poeta Tadeusz Miciński wierzyli, że z Turowego Rogu Tatr wyjdzie odrodzenie całej Polski. J. Kolbuszewski, op.cit. s. 16
- ¹¹ M. Twardowska: Leon Wyczółkowski. Warszawa 1973 s. 36-37; J. Podgóreczny: Kazimierz Szulistawski, "Kalendarz Bydgoski" 1982 s. 161-162
- ¹² J. Tyszkiewicz: Nauki historyczne i przyrodnicze w badaniach lasów na ziemiach polskich. Wrocław 1976, W: Ziemia i ludzie dawnej Polski. Studia z geografii historycznej. Wrocław 1976 s. 7-36
- ¹³ Podkreślić tu jednak trzeba, że materiał uzyskany w badaniach toponomastycznych wykorzystywany być może w historii lasów i osadnictwa jedynie z dużą ostrożnością i dopiero po skonfrontowaniu go ze źródłami innego typu. Nazwy miejscowe urobione od nazw drzew (Dąb, Brzoza, Lipa itd.) pochodzić bowiem mogą zarówno od wielkich grup drzew, jak też od pojedynczych ich okazów, które swoim wyglądem i usytuowaniem zwracały uwagę miejscowej ludności.
- ¹⁴ Liga Ochrony Przyrody w służbie społeczeństwa i kraju (praca zbiorowa, W. Janiszewski i in.). Warszawa 1978 s. 9; Por. też D. Cichy: Problemy ochrony i kształtowania środowiska w pracy szkoły. Warszawa 1978 s. 20-21
- ¹⁵ Encyklopedia Powszechna PWN, T. 3. Warszawa 1975 s. 641
- ¹⁶ Zob. wyżej, przyp. nr 2